Tylko strzeż się i pilnuj swojej duszy - cz. I

CZY JESTEM PRZEJĘTY CZCIĄ DLA PANA?

> „Tylko strzeż się i pilnuj swojej duszy, abyś nie zapomniał tych rzeczy, które widziały twoje oczy, i aby nie odstąpiły od twego serca po wszystkie dni twojego życia, ale opowiadaj o nich swoim synom i synom swoich synów” – 5 Mojż. 4:9.

Z tymi to słowami zwrócił się w jednym ze swoich ostatnich przemówień Mojżesz do Izraelitów, zanim przekroczyli rzekę Jordan i weszli do Ziemi Obiecanej, ostrzegając ich przed niebezpieczeństwami wynikającymi z dobrobytu w Kanaanie, Ziemi Obiecanej, ziemi opływającej mlekiem i miodem, do której zmierzali. Mojżesz pragnął, by Izraelici nigdy nie zapomnieli o Tym, któremu zawdzięczali swoje wszelkie błogosławieństwa.

Dlatego podkreślił to wyraźnie w 5 Mojż. 4:1-8 mówiąc: *„A teraz, Izraelu, posłuchaj ustaw i praw, które was uczę wypełniać, abyście zachowali życie, weszli i wzięli w posiadanie ziemię, którą wam daje Pan, Bóg waszych ojców. Niczego nie dodajcie do tego, co ja wam nakazuję, i niczego z tego nie ujmujcie, przestrzegając przykazań Pana, waszego Boga, które ja wam nakazuję. Na własne oczy widzieliście, co Pan uczynił za Baal Peora, jak każdego, który poszedł za Baal Peorem, Pan, wasz Bóg, wytępił spośród ciebie. Wy zaś, którzyście przylgnęli do Pana, waszego Boga, wszyscy do dziś żyjecie. Patrzcie! Nauczyłem was ustaw i praw, jak mi rozkazał Pan, mój Bóg, abyście tak postępowali w ziemi, do której wchodzicie, aby ją wziąć w posiadanie. Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą; Zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród. Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich, jak bliski jest nam Pan, nasz Bóg, ilekroć go wzywamy. I któryż wielki naród ma ustawy i prawa tak sprawiedliwe, jak cały ten zakon, który wam dziś nadaję”.*

Tak więc naród izraelski był świadomy ustaw i praw, jakie dał im Bóg. Był to naród, który jako jedyny spośród narodów ziemi dostąpił wyzwolenia i wybrania przez Boga (2 Mojż. 23-25; 5 Mojż. 7:6-11). Korzystał też z niezliczonych widocznych Boskich błogosławieństw, zadeklarował swoją wierność przymierzu z Bogiem (2 Mojż. 19:4-8, 24:3-8). Wziął na siebie odpowiedzialność za duchową edukację swoich dzieci (5 Mojż. 6:1-9) i został też wielokrotnie ostrzeżony przed bałwochwalstwem i nieposłuszeństwem Boskiemu prawu i skutkami tego. Zapis w 5 Mojż. 6:1-9 głosi: *„A to są przykazania, ustawy i prawa, których Pan, wasz Bóg, nakazał was uczyć, abyście je pełnili w ziemi, do której się przeprawiacie, aby ją posiąść. Abyś był przejęty czcią dla Pana, Boga twego, przestrzegając po wszystkie dni twojego życia wszystkich Jego ustaw i przykazań, które Ja dziś nakazuję tobie, twoim synom i wnukom, i abyś żył długo. Słuchaj ich, Izraelu, i starannie je wykonuj, aby ci się dobrze powodziło i abyście się rozmnożyli bardzo w ziemi opływającej w mleko i miód, jak ci przyrzekł Pan, Bóg, twoich ojców. Słuchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie! Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej.*

Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je też na odrzwiach twojego domu i na twoich bramach”.

Jak ważnych lekcji dostarczył Mojżesz ludowi izraelskiemu przed wejściem do Ziemi Obiecanej!

Mojżesz znał dobrze ten naród, znał też ryzyko wynikające z dobrobytu, jakie niosła za sobą ziemia opływająca mlekiem i miodem. Dlatego dalej w 5 Mojż. 6:10-12,17,18, 25 podkreślał raz jeszcze:

> *„A gdy Pan, twój Bóg, wprowadzi cię do ziemi, którą twoim ojcom: Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi poprzysiągł dać tobie wraz z wielkimi i pięknymi miastami, których nie budowałeś, domy pełne wszelkich dóbr, których nie gromadziłeś, i wykute studnie, których nie wykuwałeś, winnice i sady oliwkowe, których nie sadziłeś, a jednak będziesz z nich jadł do syta. Strzeż się, abyś nie zapomniał o Panu, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Pilnie będziecie przestrzegać przykazań Pana, Boga waszego, jego nakazów i ustaw, które ci nakazał. Będziesz czynił to, co jest prawe i do-*

> *bre w oczach Pana, aby ci się dobrze powodziło, abyś wszedł i objął w posiadanie tę piękną ziemię, którą Pan przysiągł twoim ojcom. I będzie nam poczytane za sprawiedliwość, gdy dołożymy starań, aby spełniać wobec Pana, Boga naszego, te wszystkie przykazania, jak nam nakazał”.*

W 5 Mojż. 7:1,3,4 Mojżesz mówił dalej: *„A gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, do której idziesz, aby ją wziąć w posiadanie, wypędzi przed tobą wiele narodów, siedem narodów liczniejszych i potężniejszych niż ty. Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw. Swojej córki nie oddasz jego synowi, a jego córki nie weźmiesz dla swojego syna. Gdyż odciągnęłaby ode mnie twojego syna i oni służyliby innym bogom. Wtedy zapłonąłby przeciwko wam gniew Pana i szybko by cię wytępił”.*

Jak pamiętamy z historii, pomimo tylu rad i wskazówek, dobrobyt w Ziemi Obiecanej zatarł pamięć Izraelitów. Dlatego też pogrzebali wraz z pamięcią wiele Bożych błogosławieństw, których byli uczestnikami. Szybko upodobnili się do sąsiednich narodów, które – jak mówił Bóg – czyniły obrzydliwość przed Jego oczyma. Dlatego też Izraelici zamienili Boże błogosławieństwo na przekleństwo odstępstwa ze wszystkimi tego konsekwencjami: klęskami, wojnami, niewolą, utratą Arki Przymierza, a w końcu utratą świątyni i łaski Bożej, utratą Ziemi Obiecanej i rozproszeniem pośród wszystkich narodów ziemi.

Czy myślimy czasem o tych wydarzeniach w odniesieniu do siebie (jako ludu wybranego, duchowego Izraela), do swojego czasami niełatwego, pogmatwanego różnymi sprawami, szarpanego przez los, poświęconego Bogu życia? Czy pamiętamy o naszym przymierzu z Nim? Czy prawda Słowa Bożego jest w nas, czy to słowo żyje i trwa? Czy przylgnęliśmy do Pana, naszego Boga całym sercem, czy może czasami jesteśmy zbyt leniwi, by dostosować się do wymagań Boga?

Czy jestem przejęty czcią Pana Boga, pilnie przestrzegając Jego praw i ustaw, jakie nam rozkazał, abyśmy ich przestrzegali? Czy je spełniam, a może tylko szemram i narzekam, kiedy ktoś przypomina mi o tym? Czy dla mnie w kwestii mojego życia, mojego postępowania za Panem, liczy się Słowo Boże i jego potwierdzenie: Tak mówi Pan, czy może zwykła ludzka reguła postępowania? A może uważam, że ważniejsze jest dostosowanie się do współczesnych kanonów poprawności politycznej, bo liczy się tylko sukces?

Izajasz ostrzega: *„Biada przekornym synom, mówi Pan, którzy wykonują plan, lecz nie mój, i zawierają przymierze, lecz nie w moim duchu”* – Izaj. 30:1. Natomiast Ozeasz stwierdza: *„Złamali bowiem moje przymierze i sprzeniewierzyli się mojemu zakonowi! Powołują królów, lecz beze mnie, ustanawiają książąt, lecz bez mojej wiedzy”*– Oz. 8:1,4. Tak może być i z nami, jeśli nie będziemy posłuszni Bożemu Słowu. Poleganie na Bogu przy jednoczesnym trwaniu w nieprawości daje fałszywe poczucie bezpieczeństwa i prowadzi do zguby. Bóg dał nam sposobność stania się jednym ze swoich synów. Ale przekazał nam też warunki tego synostwa. To od nas samych zależy, czy zechcemy z tej oferty skorzystać. Pan powiedział:

> *„Przybliżcie się do mnie, a Ja zbliżę się do was”. „Kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie.” „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota”. „Proszę was tedy, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu”. „Synu mój, daj mi serce swoje”.* Przyjęcie Bożej łaski zobowiązuje nas do Bożego stylu życia, do czystości, do uświęcenia.

Ap. Paweł w Liście do Efezjan 5:10,11 pisze: *„Dochodźcie tego, co miłe Panu i nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej strofujcie”.* Lekceważenie Bożych zasad prawnych doprowadzi do niskiej wartości etycznej naszego postępowania. Dlatego powinniśmy połączyć wrażliwość miłości płynącej z ducha z szacunkiem względem nauk etycznych i starać się robić jak najlepszy użytek z podanych nam przez Boga źródeł, aby zawsze postępować właściwie we wszystkich okolicznościach. Jeśli nie uczynimy naszego poświęcenia zupełnym, jeśli będziemy tylko milczeć w przypadku popełnienia zła, jeżeli będziemy obojętni w przypadku wyrządzania krzywdy innym, nie możemy być Jego synami w pełnym tego słowa znaczeniu. Człowiek, który chce prawdziwie służyć Bogu, nigdy nie będzie posługiwał się niegodziwymi metodami. Ale też musi raz na zawsze wyzbyć się strachu przed ludźmi postępującymi źle. Nie może też być człowiekiem dwulicowym. Jakże często zdarza się, że słyszymy rzucaną na kogoś obelgę i oszczerstwo i nie reagujemy. Brakuje nam tej świętej odwagi, aby powiedzieć: To nie tak, bracie. Wolimy, jak Piłat, umyć ręce, tłumacząc się, że ta sprawa mnie nie dotyczy, więc mnie nie obchodzi.

Mamy oddać Bogu swoje serce, a On nam da ducha synostwa, przez którego możemy Go nazywać Ojcem. Czy moc ducha świętego zmienia nasz charakter na właściwy? Czy nasze codzienne życie, jakie prowadzimy w naszej społeczności, w miarę upływu lat staje się coraz lepsze? Czy może jest odwrotnie? Na te pytania odpowiedzmy sobie sami.

Powinniśmy jednak wiedzieć, że poświęcenie nasze jest krokiem posłuszeństwa w naszej drodze do Boga za Chrystusem i świadczy o naszym przywiązaniu do Boga, o naszej wierze, a wiara i posłuszeństwo są to

rzeczy nierozłączne. Jeśli będziemy mówić, że mamy poświęcenie w sercu, że ufamy i wierzymy Panu Bogu i Chrystusowi, i przy tym nie będziemy posłuszni Jego prawu, to istnieją podstawy, by zakwestionować tę ufność i wiarę. Nie możemy oddzielić wiary od posłuszeństwa, miłości od sprawiedliwości. To służba i oddanie Prawdzie jest sednem chrześcijańskiego życia. I tak jak pisze św. Jakub 1:25

> *„Ale kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu”.*

Czy wejrzeliśmy w ten doskonały zakon wolności i trwamy w nim, czy czasem swoją teorią i postawą, nie zachęcamy innych do życia w moralnym brudzie? To, co jest nazwane doskonałym zakonem wolności, jest lustrem dla wierzącego. W sposób doskonały odzwierciedla ono nieodpowiedni wygląd, czyli naszą grzeszność. Ten Boży Zakon wolności pokazuje nam wizerunek naszego stanu duchowego i każdy z nas powinien używać go do poprawy i uporządkowania swego postępowania; i podobnie jak to jest z lustrem – używać go w tym celu przez całe swoje życie. Wprawdzie Zakon Boży daje wolność, jednak nie przestaje wyznaczać norm osądu, i dlatego jeśli jesteśmy ludem Bożym, będziemy według niego sądzeni. Prawdziwa wolność Zakonu Bożego możliwa jest tylko w ramach prawa. Ale istnieje zawsze ryzyko przerodzenia się takiej wolności w rozwiązłość, bo nadużywanie wolności to bezprawie, które często zamienia się w rozwiązłość. Nie może być tak, że grzech i niewłaściwe postępowanie przedstawiamy jako cnotę, czy – jak to niestety czasami ma miejsce – że krzywdzimy innych, a potem, gdy to znajdzie swój finał, mnożymy własne usprawiedliwienia, udajemy ofiarę lub udajemy, że się nic nie stało. To nie są owoce ducha świętego, które mają być świadectwem naszej drogi w Chrystusie. Przed takim postępowaniem ostrzega nas ap. Paweł w Liście do Galacjan 5:13,14 *„Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości. Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”.*

Ap. Jan w 1 Liście 2:4-6 mówi, że posłuszeństwo jest warunkiem społeczności z Bogiem: *„Kto mówi: Znam Go, a przykazań Jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim mieszkamy. Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował”.* Dalej dodaje***:*** *„Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego”* – 1 Jana 5:3. W Jana 14:21 Pan powiedział do uczniów:

> *„Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest uczniem moim”.*

Jakże często w życiu popadamy w różne tarapaty tylko dlatego, że jesteśmy posłuszni własnym myślom i przekonaniom, a nie Boskiemu prawu. Chcielibyśmy, by to Bóg dostosował się do naszych wymagań, przymknął oko na nasze słabości, ale my sami nie zamierzamy niczego reformować. Żądamy miłosierdzia, a wzdrygamy się na myśl o sprawiedliwości. Co najbardziej przerażające, jak to czasem słyszymy, „dla świętego spokoju” przestajemy dostrzegać rzeczy jawnie złe albo uznajemy w duchu, że tak już musi być. Bagatelizujemy problem i odsuwamy go od siebie. Przekonujemy samych siebie, że jeszcze nie jest tak całkiem źle. Pamiętajmy jednak o tym, że zło rodzi się również ze świętego spokoju. Czy nie jest wtedy tak, że stajemy się przykładem destabilizacji prawdy i braku drogi moralnej, że tracimy ten kapitał moralny i grzęźniemy w swoich działaniach bez etycznych odniesień do Słowa Bożego. Pozostała nam jedynie siła słów i szok obyczajów.

Czerniak Lech
R-
„Straż”

[dokończenie w następnym numerze]